

Mariusz Kowalski

## Udział Polaków w formowaniu południowoafrykańskiej Kolonii Przylądkowej

Udział Polaków w kolonizowaniu i zagospodarowywaniu Kolonii Przylądkowej nie jest powszechnie znany. Tymczasem Polacy pojawiali się w niej od samego początku jej istnienia (1652 r.). Przez prawie cały badany okres obecność ta była wynikiem silnych więzów gospodarczych wiążących Polskę z Niderlandami. Pod koniec tego okresu nastąpił wzrost ich udziału w związku z obecnością w Kolonii licznych obcych jednostek wojskowych, w których służyli Polacy. Wielu przybyszów z Polski osiedliło się w Południowej Afryce na stałe, założyło rodziny, a ich potomstwo weszło w skład miejscowego społeczeństwa. Pod panowaniem brytyjskim, w wyniku dwóch fal kolonizacji, osiedlili się kolejni przybysze z Polski, niejednokrotnie przybywając całymi rodzinami. Świadectwem tego zjawiska są dzisiejsze rodziny afrykanerskie: Ankiewicz, Aproskie, Beirowski, Drotsky, Hohowsky, Jankowitz, Jewaskiewitz, Kitshoff, Kolesky, Latsky, Masuriek, Troskie, Waberski, Zowitsky itd. Pobieżne obliczenia wskazują, że osadnicy z Polski stanowili nieco ponad 1% przodków dzisiejszych Afrykanerów. Polacy brali również udział w pionierskich przedsięwzięciach na odległych pograniczach Kolonii, w tym w wyprawie łupieżczo-handlowej z 1702 r.

**Słowa kluczowe:** Polacy, Afryka Południowa, Kolonia Przylądkowa, kolonizacja holenderska, kolonizacja brytyjska.

### 1. Wprowadzenie

Udział Polaków w holenderskiej kolonizacji Południowej Afryki nie jest powszechnie znany. Do nielicznych pionierów badań należy Arkadiusz Żukowski, który w swych opracowaniach o Polonii południowoafrykańskiej wspomina również wcześniejsze przypadki obecności Polaków w holenderskiej Kolonii Przylądkowej (Żukowski 1994, 2001, 2005). Wśród opisywanych osób znaleźli się przede wszystkim założyciele kilku afrykanerskich rodów (Kitshoff, Latsky, Sowietsky, Troskie). Badania Żukowskiego stały się inspiracją i przyczyniły do powstania niniejszego opracowania. Idąc jego tropem, starano się poszerzyć wiedzę o wspomnianych Polakach, poznać nieznanne epizody z ich życia oraz dzieje innych Polaków, którzy w tym samym czasie pojawili się w południowej części Afryki.

Celem artykułu jest przedstawienie problematyki obecności Polaków w Kolonii Przylądkowej dla całego okresu jej istnienia jako odrębnej jednostki politycznej. Jest to próba ujęcia w spójną całość zagadnień przedstawianych w dotychczasowych opracowaniach autora (Kowalski 2006, 2009, 2013), obejmujących tylko wybrane fragmenty tego okresu lub wybrane zagadnienia. Jest to również okazja do zaprezentowania kilku nowych wątków i refleksji. Ramy czasowe pracy wyznaczają daty założenia kolonii przez Jana van Reebecka oraz włączenia jej w skład Związku Południowej Afryki.

Obecność emigrantów z Polski w pierwszych dziesięcioleciach funkcjonowania kolonii była wynikiem polsko-holenderskich związków gospodarczych i kulturowych. Głównym odbiorcą polskiej produkcji (głównie rolniczej i leśnej) była Holandia, Polska była natomiast ważnym odbiorcą towarów luksusowych holenderskiej produkcji lub sprowadzonych przez Holendrów z krajów zamorskich. Większość statków zawijających do polskich portów pochodziło z Holandii. Istniała znaczna wymiana migracyjna pomiędzy obydwoma krajami. Można mówić o nieformalnej holendersko-polskiej unii gospodarczej, w której Holandia była niewątpliwie partnerem dominującym. Polska nie miała dużej floty oraz własnych zamorskich posiadłości, koncentrując się na rozwoju osadnictwa i gospodarki na własnym terytorium. Z tego powodu wielu mieszkańców Polski, szczególnie jej nadmorskich regionów, z uwagi na ścisłe kontakty polsko-holenderskie zaciągało się na służbę właśnie w holenderskiej flocie i w holenderskich siłach kolonialnych. Rozpowszechnione w wielu miejscach Polski dialekty germańskie (np. dialekt dolnopruski), ze względu na swoje podobieństwo do języka holenderskiego, ułatwiały wzajemne kontakty.

Baza danych listy płac holenderskiej kompanii wschodnioindyjskiej dowodzi, iż w XVII i XVIII w. na służbę w tej instytucji zaciągnęło się kilka tysięcy Polaków. Ich masowy udział w siłach kolonialnych holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej w XVII w. potwierdza relacja chirurga Nicolasa de Graaffa, który w latach 1639–1683 pięciokrotnie podejmował służbę w Indiach Wschodnich. Kilkadziesiąt lat później dwóch Polaków, Jerzy Napora (1731–1792) i Anzelm Teodor Dzwonkowski (1764–1850), również spisało wspomnienia z czasów swej służby w Kompanii. Ich zapiski przetrwały dziejowe zawieruchy i zostały w drugiej połowie XX w. opublikowane, stanowiąc żywe świadectwo udziału Polaków w holenderskich przedsięwzięciach kolonialnych na półkuli wschodniej (Kowalski 2012).

## 2. Pierwsze dziesięciolecia holenderskiej Afryki Południowej

**Początki kolonizacji.** W pierwszych dziesięcioleciach istnienia Kolonii Przyładkowej obecność żołnierzy i osadników z Polski była swego rodzaju normą. Najlepiej poznane są losy wychodźców z Gdańska: Pawła Petkowa, Jana Liskego, Petera Mowa, Cleasa Barenskiego i Jana Demanta (Kowalski 2012). Pierwszy z wymienionych był wyróżniającym się uczestnikiem ekspedycji zakładającej kolonię. Wśród polskich emigrantów dominowali mieszkańcy regionów nadmorskich (Prusy, Kurlandia). Osoby pochodzące z głębi kraju należały do rzadkości. Jednym z nich był Jerzy Botkiewicz (Botkewitz, Potkiviet) z Warszawy. Przybył do kolonii jako żołnierz w 1674 r., a po zakończonej służbie pozostał tu jako wolny osadnik. Był prawdopodobnie najwcześniej przybyłym Polakiem, który osiedlił się na południu Afryki na stałe. Zmarł po 1725 r. (Kowalski 2012, 2013).

Nasilenie akcji kolonizacyjnej przypada na rządy gubernatorów z rodziny van der Stel (1679–1707). W 1688 r. sprowadzono dużą grupę (ok. 70 rodzin) francuskich protestantów (zob. Coertzen, Fensham 1988). W tym czasie nie zabrakło również osadników i żołnierzy z Polski. Mogło mieć to związek z powiązaniem ówczesnych gubernatorów. Jeden z synów Simona van der Stale, Henryk (1670–1722), który wiele lat (1679–1686) spędził w Kolonii Przyładkowej, poślubił Konstację Abrahamsz, Polkę pochodzącą z Gdańska. Małżonkowie spędzili na Przyładku rok (1703–1704) w drodze do Indii Holenderskich, gdzie Henryk miał objąć kierownictwo biura Kompanii w Makkasar. Wzrost liczby Polaków pojawiających się w Kolonii Przyładkowej mógł być również związany z ożywieniem polityki morskiej Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego (Kowalski 2013).

Wśród osadników z Polski dominowali emigranci z Prus Królewskich i Książęcych. Te ostatnie uniezależniły się w 1701 r. od Polski, jednak nadal pozostawały z nią w silnych związkach politycznych, gospodarczych, kulturalnych. Wśród osadników z tych regionów dominowali Gdańszczanie i Królewczanie. Słowiańsko-germański charakter tego regionu powodował, że ich nazwiska miały zarówno germańskie, jak i słowiańskie brzmienie. Wśród ostatnich można wymienić Michała Kowalskiego z Królewca i Ludwika Romejka z Żądzborka. Przeważały jednak osoby o germańsko brzmiących nazwiskach. Kilku z nich dało początek istniejącym do dziś rodom afrykanerskim: Bekker, Campher, Eyman, Greonevald. Linie innych osadników wcześniej lub później wygasły (np. Malmer), względnie były kontynuowane w linii żeńskiej (Knuppel, Mecklenburg).

Współcześnie szczególnie liczny jest ród Groenewaldów. Jego założyciel miał germańskie nazwisko i pochodził (przynajmniej tak zadeklarował) ze zdominowanego przez niemieckojęzyczną ludność Królewca (ludność polska stanowiła jedynie 1/4 ogółu mieszkańców miasta). Trudno jednak na tej podstawie uznać go za Niemca, tym bardziej że na mieszanym kulturowo obszarze nazwisko nie musiało świadczyć o etnicznej przynależności. Zarówno w przeszłości, jak i obecnie wielu Polaków nosi germańsko brzmiące nazwiska (w tym nazwisko Grunwald). Mieszane pochodzenia ludności Księstwa Pruskiego oraz długotrwały związek polityczny z Królestwem Polskim nie pozwalały na jednoznaczny klasyfikację etniczno-kulturową jego mieszkańców. Można mówić o ludności polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego, gdzie wpływy polskie przeplatały się z niemieckimi. Niektórzy mówią wręcz o odrębnym, pruskim, narodzie historycznym<sup>1</sup>, uformowanym pod wpływem kultury niemieckiej, polskiej, pomorskiej (kaszubskiej), staropruskiej i litewskiej. Na te uwarunkowania zwracał uwagę m.in. Roelof van Gelder w swej pracy o Georgu Naporze (Naporra), innym mieszkańcu Prus Książęcych (później osiedlił się w Gdańsku), który przez pięć lat (1752–1757) służył na okręcie Kompanii Wschodnioindyjskiej (Gelder van 2003).

Żołnierzy z Polski było kilkakrotnie więcej niż osadników. Wielu spędziło tu po kilka lub nawet kilkanaście lat (Kowalski 2013); wynajmowano ich do pracy na farmach, co dawało im możliwość integracji z miejscowym białym społeczeństwem. Czasami (może nieprzypadkowo) trafiali na farmy osadników wywodzących się z Rzeczypospolitej. Jan Tollenar wynajęty został Marcinowi Meklenburgowi, Michał Kowalski znalazł zatrudnienie u Jana Knuppela. Po pewnym czasie niektórzy z nich (Kowalski, Romejk, Kleinveld, Eysman) także uzyskali status osadników (Kowalski 2012).

Jedna z hipotez głosi, że w Afryce Południowej znalazła schronienie grupa braci polskich (Żukowski 1994). Ich wygnanie z Rzeczypospolitej nastąpiło tuż po rozpoczęciu kolonizacji południa Afryki przez Holendrów. Osiedlili się w Księstwie Pruskim, Niderlandach, na Śląsku, w Siedmiogrodzie oraz w krajach niemieckich. Zbigniew Morsztyn, przywódca braci polskich w Prusach Książęcych, rozważał (ok. 1671 r.) możliwość przeniesienia się wraz z przesładowanymi współwyznawcami do którejś z niderlandzkich posiadłości na półkuli wschodniej. Pomysł nie został jednak zrealizowany. Nie można jednak wykluczyć, że niektórzy osadnicy na południu Afryki pochodzący z Niderlandów, Niemiec, Śląska, Prus Książęcych, czy też ziem wciąż należących do

---

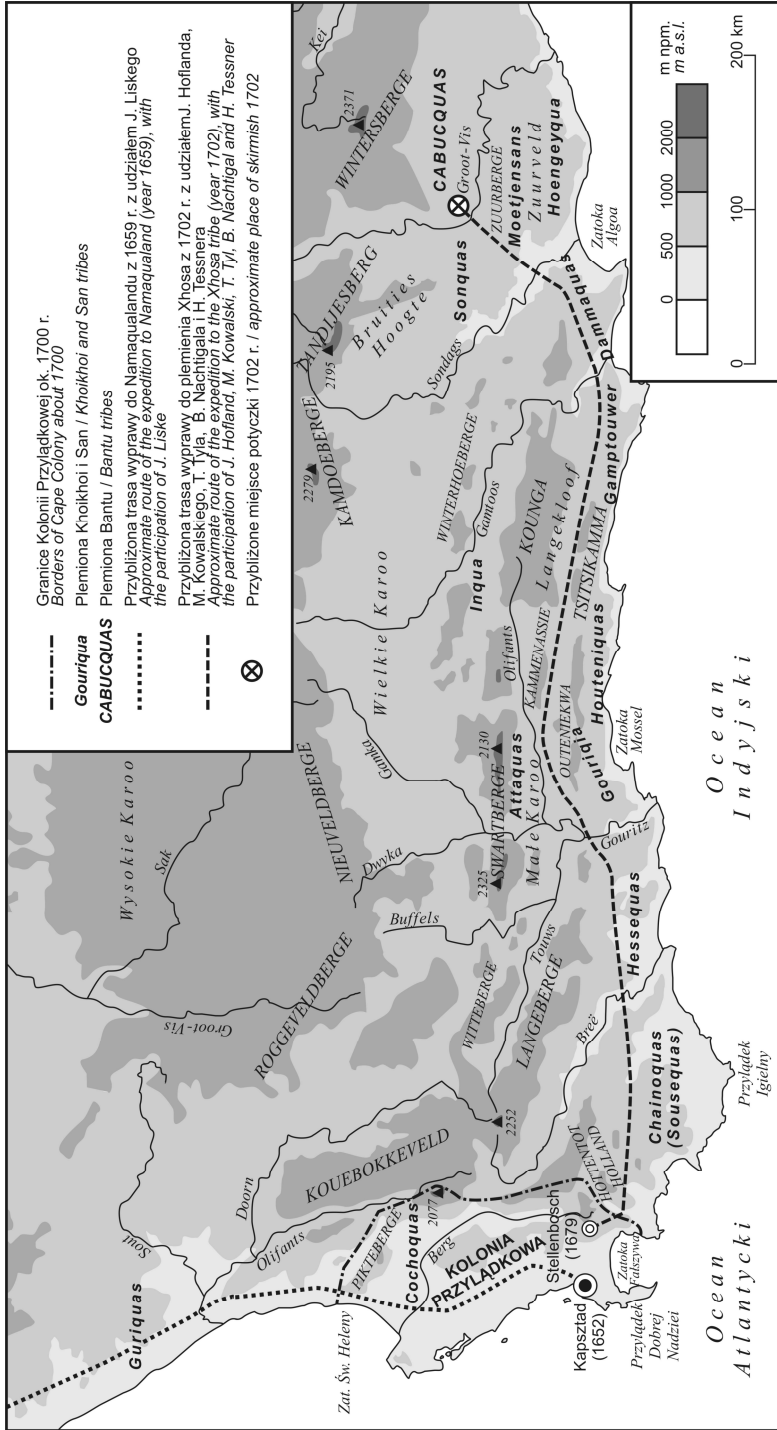
<sup>1</sup> Nie należy go mylić ani z bałtyckimi Prusami (Staroprusami), ani z późniejszym narodem (społeczeństwem) pruskim uformowanym w ramach Królestwa Prus (ze stolicą w Berlinie) pod panowaniem dynastii Hohenzollernów.

Rzeczypospolitej, wywodzili się z tego właśnie środowiska religijnego. Pewne przesłanki wskazują, że mogli być nimi m.in. Joost Stredon i Henryk Fenter, emigranci z Niderlandów i założyciele licznych obecnie rodów afrykanerskich: Strydom i Venter (Kowalski 2012).

**Wyprawa z 1702 r. do ludu Cabuquas.** Do historii przeszła grupka Polaków, która w 1702 r. wzięła udział w wyprawie do ludu Cabuquas. W jej wyniku nastąpiło pierwsze bezpośrednie zetknięcie europejskich osadników z przedstawicielami plemion Bantu (prawdopodobnie z ludem Xhosa). Spotkanie zakończyło się również pierwszą w dziejach Południowej Afryki potyczką zbrojną pomiędzy obydwoma społecznościami. Do siedmioosobowej grupy organizatorów i przywódców tej wyprawy należeli Michał Kowalski i Jakub Hofland z Królewca oraz Tomasz Tyl z Warszawy. Oficjalnym celem przedsięwzięcia miał być handel wymienny z plemionami Hotentotów. W rzeczywistości chciano nawiązać stosunki handlowe z plemionami Bantu i pozyskać stada bydła. W wyprawie uczestniczyło jeszcze co najmniej dwóch przybyszy z Polski: Henryk Tessner i Bartłomiej Nachtigal (obaj z Gdańska). Z Gdańska pochodził też kolonista Jan Knuppel, który udostępnił swój wóz. Wyprawę sponsorowało także wielu innych osadników z Kolonii Przylądkowej. W ekspedycji wzięło udział 90 mężczyzn, w tym 45 Europejczyków i 45 służących im Hotentotów. Wyposażeni byli w cztery wozy i 32 woły pociągowe oraz w 14 koni wierzchowych.

Członkowie wyprawy dotarli ponad 700 km na wschód od Kapsztadu, w okolice rzeki Groot-Vis i wzgórz Bruintjes Hoogte (ryc. 1). Poprzedzającą ją oficjalna ekspedycja z 1689 r., kierowana przez Isaaq Schrijvera dotarła ok. 100 km bliżej, w rejon górnego biegu rzeki Sondags. Dopiero wyprawa myśliwych pod przywództwem Hermanusa Hubnera z 1736 r. osiągnęła tereny leżące dalej na wschód Pondolandu. Trasę Hubnera powtórzyła w 1752 r. oficjalna ekspedycja kolonialna dowodzona przez chorążego Augusta Frederika Beutlera (Kowalski 2012).

Nieznane są późniejsze losy polskich organizatorów wyprawy. Wiadomo tylko, iż Hofland i Kowalski uzyskali status obywateli kolonii. Pierwszy w 1702 r., drugi w 1706 r. Znacznie więcej informacji dotyczy szeregowego uczestnika ekspedycji, Bartłomieja Nachtigala z Gdańska. Wiemy, że przybył do Kolonii Przylądkowej już w sierpniu 1687 r. na pokładzie okrętu Oostsouburg. W 1690 r. uzyskał status obywatela, lecz w 1696 r., za napad na strażników Kompanii, został skazany na dwa lata ciężkich robót, chłostę i napiętnowanie. Orzeczenie sądu wspomina, że czterdziestoletni wówczas Nachtigal był włóczęgą bez stałego adresu, wędrującym po kraju ze swym garłaczem (rodzaj broni palnej), prochem i ołowiem.



Ryc. 1. Trasy pionierskich ekspedycji z udziałem Polaków  
Źródło: M. Kowalski (2012)

Dopiero w 1702 r. osiedlił się w odległym zakątku dystryktu Drakenstein. Być może stało się to możliwe dzięki udziałowi we wspomnianej wyprawie, w trakcie której wszedł w posiadanie stada bydła i owiec. W 1710 r. zatrudnił się jako pasterz u farmera. W 1714 r., tuż przed śmiercią, zawarł umowę z innym farmerem, który w zamian za zapisane stado 300 owiec zobowiązał się zapewnić Nachtigalowi zakwaterowanie, wyżywienie, a po śmierci także pochówek (zob. Kowalski 2012).

### **3. Złoty wiek holenderskiej Afryki Południowej (1707–1778)**

Rewolta mieszkańców Kolonii Przylądkowej z 1707 r. zdecydowała o zahamowaniu masowego osadnictwa europejskiego. Zakończyła tym samym początkowy okres europejskiej kolonizacji. Nie oznaczało to jednak całkowitego ograniczenia napływu emigrantów. Do kolonii wciąż przybywali ochotnicy podejmujący służbę lub pracę w Kompanii Wschodnioindyjskiej. Najwięcej było żołnierzy i marynarzy. Wśród nich nie zabrakło również Polaków. Część z nich po zakończeniu służby osiedlała się tu na stałe i zakładała rodziny.

Polacy służący na Przylądku, podobnie jak w pierwszych dziesięcioleciach kolonizacji, pochodzili przede wszystkim z polskich Prus. Najwięcej było Gdańszczan. Tak jak poprzednio, licznie przybywali również emigranci z Prus Książęcych (głównie z Królewca). Wielu osiedliło się w Kolonii na stałe i założyło rodziny. W okresie holenderskim (1652–1814) było wśród nich ok. 20 emigrantów z Prus Królewskich (Zachodnich) i ok. 20 z Prus Książęcych (Wschodnich). Ich potomstwo weszło w skład miejscowego społeczeństwa, a dzięki zachowaniu ciągłości linii męskiej zawdzięczają im swe istnienie takie dzisiejsze rody afrykanerskie, jak m.in.: Dirksen, Knoop, Tessenaar, Kroll, Kube, Freislich, Drotsky, van Reenen, Melck, Kromhout, Dippenaar, Raphael, Meeding, Willer, Henkes (Kowalski 2014).

Pomimo silnych wpływów kultury niemieckiej w Prusach, emigranci z tego regionu oraz ich potomkowie mieli silne poczucie związków z polskością. Było to widać już wcześniej, gdy żona Henryka van der Stela, Konstantia Abrahamsz, była uważana w swym nowym środowisku za Polkę. Dotyczyło to również Prus Książęcych (Wschodnich), które w 1701 r. zerwały polityczne więzy z Polską. Służący w latach 1756–1760 w Kompanii Wschodnioindyjskiej Andreas Schults z Iławy, położonej na terytorium Prus Książęcych, deklarował, że jego rodzinne miasto znajduje się w polskich Prusach. W 1776 r. podobnie uczynił Ertman Hendrik Tiel pochodzący z sąsiedniej Ostródy (VOC, *Scheepssoldijboeken...*). O polskich sympatiach emigrantów z Gdańska i Prus przekonał się polski

szlachcic Teodor Anzelm Dzwonkowski, który w latach 1788–1793 pełnił służbę podoficera na holenderskim okręcie Zephir (Kowalski 2014).

Związki z polskością mieli prawdopodobnie niektórzy emigranci ze Śląska, który w średniowieczu należał w całości do Polski, a w epoce nowożytnej zachowywał częściowo polski charakter etniczny. Słowiański rdzeń pobrzmiewa w nazwiskach Gucke (1740 r.), Zappel (1727 r.), Wotke (1763 r.), Wernik (1756 r.), noszonych przez założycieli południowoafrykańskich rodów, którzy przybyli do Kolonii Przylądkowej w XVIII w. Nie można również wykluczyć, że związki z Polską mogły mieć osoby noszące germańsko brzmiące nazwiska, a tych wśród emigrantów ze Śląska było najwięcej (zob. Kowalski 2006).

#### **4. Okres schyłkowy holenderskiej Kolonii Przylądkowej (1778–1814)**

**Schylek rządów Kompanii Wschodnioindyjskiej.** Liczna grupa osadników z Polski pojawiła w Kolonii Przylądkowej w ostatnich latach rządów Kompanii Wschodnioindyjskiej oraz po jej upadku, lecz jeszcze przed formalnym przejęciem rządów przez Brytyjczyków (1814 r.) i przed rozpoczęciem masowego osadnictwa brytyjskiego (1820 r.). Decydującą rolę w generowaniu tej emigracji miały rozbiory Rzeczypospolitej, konflikt między stronnictwami oranżystów i patriotów w Holandii, rewolucja francuska i następujące po niej wojny napoleońskie. W Kolonii Przylądkowej pojawiły się nowe jednostki wojskowe, pochodzące z różnych krajów: szwajcarskie, niemieckie, francuskie, brytyjskie. W ich szeregach służyli również Polacy, których polityczne i wojenne zawiechy tego okresu rzucały w różne części świata.

Powstanie w 1778 r. stronnictwa patriotów w Holandii i Kraju Przylądkowym nawiązywało do ogólnego pobudzenia ruchów społeczno-politycznych w Europie. Wywoływane pod ich wpływem napięcia i konflikty powodowały nasilenie ruchów migracyjnych oraz przemieszczania armii. W Holandii pojawiły się interwencyjne oddziały pruskie oraz dezertery z wojsk walczących z rewolucyjną Francją. Nie brakowało wśród nich Polaków. Obce wojska zawitały również do Kolonii Przylądkowej. Początkowo przybierały one na zaproszenie holenderskich władz. Do tego typu jednostek należały: Regiment DeMeurons, Régiment de Pondichéry, regiment księcia Luksemburga i Regiment Württemberg. Były to jednostki najemnicze, w szeregach których służyli żołnierze z różnych krajów europejskich. Wśród nich zdarzali się również przybysze z Rzeczypospolitej, np. żołnierz Regimentu DeMeurons Henryk Jankowicz (Jankowitz) z Kurlandii. Wciąż pojawiali się żołnierze z Polski bezpośrednio wstępujący na służbę w Kompanii Wschodnioindyjskiej. Wielu z nich mogło być dezertarami z armii pruskiej i austriackiej, których oddziały



zostały wysłane do Belgii i Holandii dla zwalczania rewolucji. Należeli do nich Christian Truschke z Gdańska (1787 r.), Christian Schonrat z Gdańska (1792 r.), Michał Sowiecki z Tarnowa (1793 r.) i Ignacy Weredycki z Poznania (1793 r.). Wszyscy czterej, oraz wcześniej wspomniany Jankowicz, poślubili miejscowe kobiety, dając (prócz Weredyckiego) początek istniejącym do dziś rodom afrykanerskim: Jankowicz, Troskie, Schoonraad i Zowitsky (Kowalski 2014).

Należy również wspomnieć o żołnierzach pochodzących z ówczesnych Prus Wschodnich, powiększonych w 1772 r. o odebraną Polskę Warmię. Do emigrantów z tego regionu należeli m.in.: Jan Michał Roos (1786 r.), Jan Christian Gulsen (1788 r.), Johann Gottlieb Welgemoed (1795 r.), Karol Wilhelm Roscheit (1805 r.). Ze Śląska przybyli m.in. Georg Horak (1802 r.) i Franz Pohl (1803 r.), a z Holandii Antoni Blisewski (1780 r.), chirurg na statku Sterrenschans, na stałe stacjonujący w Kapsztadzie. Oni również założyli rodziny, a ich potomkowie zamieszkują Południową Afrykę. Najliczniejsi są przedstawiciele rodu Welgemoed.

Rzadkim zjawiskiem była emigracja kobiet z Polski do Kolonii Przylądkowej. Na większą skalę rozwinęła się dopiero w drugiej połowie XIX w. wraz z dwiema akcjami kolonizacyjnymi zorganizowanymi przez władze brytyjskie. Dla końca XVIII w. znany jest tylko jeden taki przypadek. Dotyczył on Barbary Fuhrmann z Gdańska. W Kolonii poślubiła introligatora, Johanna Christiana Rittera (ur. 1755 r.). Tu też zmarła bezpotomnie w 1813 r. (Höge 1946).

Chętnych do osiedlenia się w kolonii było bardzo wielu, trudniej było natomiast uzyskać zezwolenie. Warunkiem było odbycie co najmniej siedmioletniej służby w siłach Kompanii Wschodnioindyjskiej. Warunku tego nie spełniał m.in. Anzelm Dzwonkowski, służący w latach 1788–1793 na holenderskim okręcie Zefir. Był on uczestnikiem ekspedycji, która na polecenie stadhoudera Wilhelma V lustrowała holenderskie posiadłości na półkuli wschodniej. W jej trakcie dwukrotnie przebywał w Kolonii Przylądkowej. Podczas rejsu do Indii spędził tam prawie pół roku (od maja do października 1789 r.), w drodze powrotnej nawet nieco dłużej (od sierpnia 1792 r. do marca 1793 r.). Miejscowe stosunki i klimat tak bardzo przypadły Dzwonkowskiemu do gustu, że śladem swych poprzedników rozpoczął starania o prawo osiedlenia się na stałe. Starania polskiego szlachcica były skazane na niepowodzenie, tym bardziej że wyprawa, w której uczestniczył, nie odbywała się pod patronatem Kompanii (Kowalski 2014).

Więcej szczęścia mieli ci żołnierze z Polski, którzy pełnili służbę w Kolonii Przylądkowej w momencie upadku Kompanii Wschodnioindyjskiej. Zamieszanie z tym związane i kilkakrotna zmiana władzy umożliwiła im pozostanie. Był między nimi Jan Sowiecki z Tarnowa, który w momencie zajęcia kolonii przez siły brytyjskie w 1795 r. służył w kompanii artylerii kapsztadzkiego fortu. Przy-

musową przerwę w służbie wykorzystał na założenie rodziny. Po ponownym objęciu Kapsztadu przez siły holenderskie (batawskie) powrócił do kapsztadzkiej artylerii. Służbę tę przerwał definitywnie kolejny desant brytyjski z 1806 r. Sowiecki uciekł ze swoimi dwoma synami na wschód i znalazł schronienie na farmie Konrada de Buysa, słynnego południowoafrykańskiego trekkboura. Sowiecki, będąc już wtedy wdowcem, poślubił córkę de Buysa – Elżbietę. Osoby noszące dziś w Południowej Afryce nazwiska Zowitzky, Zowitsche i Zovitskey to prawdopodobnie kolejne generacje potomków Jana Sowieckiego pochodzących z jego dwóch związków małżeńskich (Kowalski 2014).

**Polacy w brytyjskich wojskach okupacyjnych.** Następną, szczególnie liczna, grupa żołnierzy pochodzących z Polski pojawiła się w ramach brytyjskich sił okupacyjnych (1806–1814). Być może pierwsi z nich byli w oddziałach, które zajmowały kolonię w styczniu 1806 r. Pewniejsze informacje dotyczą Polaków, którzy byli żołnierzami czwartego batalionu sześćdziesiątego pułku piechoty. Jednostka ta stacjonowała na Przylądku od lipca 1806 r. do marca 1808 r. Przybyła tam z Karaibów (Jamajka). Służyli w niej Polacy wzięci do niewoli przez Brytyjczyków po niepowodzeniu napoleońskiej ekspedycji na San Domingo (Kowalski 2009).

Druga duża grupa Polaków pojawiła się na Przylądku we wrześniu 1811 r., na pokładzie brytyjskiego okrętu wojennego Lion. Byli to żołnierze służący w pierwszym batalionie sześćdziesiątego pułku piechoty. Jednostka ta także początkowo stacjonowała na Karaibach, jednak kilka miesięcy przed przybyciem do Afryki zjawiała się w Anglii po uzupełnieniu. Wielu jej polskich żołnierzy zostało zwerbowanych przez Brytyjczyków w 1803 r. spośród jeńców wziętych do niewoli na Haiti. Inni znaleźli się w tym samym położeniu w 1809 r. w Holandii, gdy brytyjski desant zajął na pewien czas wyspę Walcheren. Polacy służyli tam w kilku napoleońskich jednostkach składających się głównie z dezertersów z armii pruskiej. Mając w perspektywie ciężką niewolę w brytyjskich więzieniach, wielu Polaków wybrało służbę w cudzoziemskich regimentach armii brytyjskiej. Do wojsk brytyjskich zaciągani byli również polscy jeńcy wzięci do niewoli we Włoszech i Hiszpanii (Kowalski 2009).

W wyniku tych werbunków Polacy stanowili w pierwszym batalionie sześćdziesiątego pułku piechoty, stacjonującym na Przylądku w latach 1811–1818, co najmniej 20% ogółu żołnierzy (ok. 200 osób). Mniejsze grupy Polaków służyły także w innych jednostkach, np. w Royal Garrison Company. W ramach całych sił brytyjskich przebywających w tym czasie w Kolonii Przylądkowej stanowili nie mniej niż 10%. Na mocy porozumienia z 1814 r., zawartego pomiędzy władcami Polski i Anglii, polscy żołnierze mieli zostać zwolnieni ze służby w brytyjskim wojsku. Około 40 polskich żołnierzy, przede wszystkim byłych żołnierzy sześćdziesiątego pułku piechoty, po opuszczeniu służby uzyskało

zgodę na osiedlenie się w kolonii. Spośród nich najwięcej śladów zostawili Jan Lacki (Latsky), Jan Kiczuk (Kitshoff), Jan Koleski (Kolesky, Coleske), Marcin Iwaskiewicz (Jewaskiewitz), Jan Mazurek (Masureik, Masureth), Jan Bareński (Barensche), Jan Czyszczak (Chintzak), Łukasz Szyszkowski (Schiskosky), Stanisław Bajerski, Gabriel Waleński (Valensky) i prawdopodobnie nieznanymi z imienia Beirowski. Większość z wymienionych założyła rodziny, dając początek południowoafrykańskim rodom. Niektóre istnieją do dziś. Do najliczniejszych zaliczają się Kitshoff, Latsky, Jewaskiewitz, Kolesky, Masureik, Barensche, Beirowski (Kowalski 2009).

Jednym z wyróżniających się polskich kolonistów był Jan Latsky. Urodził się prawdopodobnie w 1792 r. w tej części dawnej Rzeczypospolitej, która dostała się pod panowanie pruskie. Niektóre źródła sugerują Litwę, co może wskazywać na departament białostocki ówczesnych Prus Nowowschodnich. Jego rodzicami byli Michał i Anna. W szeregi brytyjskiego sześćdziesiątego pułku piechoty został wcielony w 1810 r., w wieku 18 lat. Prawdopodobnie był żołnierzem któregoś z napoleońskich pułków broniących Holandii, i tam też prawdopodobnie został w 1809 r. wzięty przez Brytyjczyków do niewoli. Powtarzana w rodzinie legenda mówi, że w 1812 r. był uczestnikiem kampanii rosyjskiej i widział płonąca Moskwę. Podobno walczył tam w oddziale kozackim przeciwko Napoleonowi (Żukowski 1994). Później miał brać udział w bitwie pod Waterloo jako żołnierz pruskiej armii dowodzonej przez generała Bluchera (Rensburg van 1999). Rodzinna opowieść prawdopodobnie wyolbrzymia napoleoński epizod z jego życia, gdyż w 1810 r. był już żołnierzem sześćdziesiątego pułku piechoty, a od września 1811 r. przebywał w Południowej Afryce (wraz z innymi żołnierzami swego batalionu przyplłynął tu na okręcie Lion). W 1817 r. (13 stycznia) uzyskał pozwolenie na osiedlenie się w kolonii. Początkowo nie wiodło mu się dobrze. W 1821 r. trafił bez środków do życia do Kapsztadu. W Paarl znalazł na szczęście pracę stajennego u miejscowego doktora. Po kilku latach, 2 czerwca 1826 r. w Worcester, ożenił się z Lucyą Gloudiną Buys, wymieniany jako obywatel miasta Beaufort (jego nazwisko zapisane zostało jako Laatsche). Ze związku tego urodziło się trzy córki i dwóch synów. Rok później kupił 11 tys. mórg ziemi w Karoo i założył farmę Celeryfontein w okolicach dzisiejszego Carnevon, stając się jednym z pionierów europejskiego osadnictwa na Wysokim Karoo. Zmarł 18 grudnia 1866 r. na swej farmie (Rensburg van 1999).

Liczni potomkowie Jana żyją na południu Afryki do dziś, nosząc nazwisko Latsky. Wśród jego znanych potomków wymienić można Luizę „Lulu” Latsky (1901–1980), biologa i pisarkę, piszącą w języku afrikaans, pierwszą kobietę, która uzyskała w Południowej Afryce tytuł doktora; Petera Sterrenberga Latsky’ego (1903–1991), duchownego kościoła reformowanego (Nederduitse

Gereformeerde Kerk), wieloletniego proboszcza prestiżowej parafii św. Stefana w Kapsztadzie (brata Luizy), czy też Johana Michaela Latsky'ego (1905–1981), wybitnego południowoafrykańskiego dietetyka (Kowalski 2009).

### 5. Brytyjska Kolonia Przylądkowa (1814–1910)

W 1814 r., Kolonia Przylądkowa stała się pod względem formalnym częścią brytyjskiego imperium (od 1806 r. była przez Brytyjczyków okupowana). Nie spowodowało to jednak zahamowania napływu emigrantów z Polski, którzy w większości wypadków także wtopili się w społeczność afrykanerską. Szczególnie liczna grupa przybyła w latach 50., 60. i 70. XIX w. z powiatu babińskiego, który wchodził w skład Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Polscy osadnicy przybywali całymi rodzinami, często ze sobą spokrewnionymi (Ankiewicz, Barański, Hemfling, Lis, Mendelski, Piwecki, Szukała, Waberski, Wejmann, Wojciechowski) (*Polish settlers...*).

Jedną z bardziej znanych rodzin tej fazy kolonizacji jest ród Ankiewiczów. Jej początek w Południowej Afryce dali Jan Mateusz i Konstancja Ankiewiczowie, pochodzący z okolic Babimostu. Ich pierwszych czworo dzieci urodziło się jeszcze w starej ojczyźnie. Dwoje kolejnych w portowej Bremie. Kolejnych pięcioro już w Południowej Afryce. Przed przybyciem do Afryki Jan Mateusz służył w pruskiej armii, gdzie dał się poznać jako dzielny żołnierz (być może brał udział w wojnie austriacko-pruskiej w 1866 r.). Żołnierskie umiejętności przydały mu się także w nowej ojczyźnie. Zaraz po osiedleniu się w Brytyjskiej Kaffrarii (dziś Prowincja Wschodnioprzyłądkowa), Ankiewicz wziął udział w dziewiątej wojnie granicznej z plemieniem Xhosa (1877–1878), za co został nagrodzony medalem (Ankiewicz 1992). W latach 90. XIX w. małżonkowie z najmłodszymi dziećmi porzucili Kaffrarię i przeprowadzili się do Pretorii, która przeżywała wówczas rozwojowy boom. Jan Mateusz zmarł jednak w Resano Garcia w Mozambiku, gdzie prowadził sklep dla robotników budujących linię kolejową łączącą Johannesburg z portem w Lourenço Marques (dziś Maputo). Przyczyną jego śmierci była malaria<sup>2</sup>.

Z innych części Polski przybyli w owym okresie przodkowie kolejnych południowoafrykańskich rodów: Bogocki (Abagostus, Aprosokie), Czapiewski, Dubiel, Prozesky, Gregorowski, Juritz, Kokowski (Hohowsky), Robek, Skorbinski, Skowronek, Dobrowski, Choromański (Kowalski 2014). Znaczna grupa Polaków wzięła również udział w wojnie burskiej (1899–1902). Kapitan Leon Pokrowski, który zginął, walcząc po stronie Burów, stał się jej bohaterem. Wiele

---

<sup>2</sup> Informacja uzyskana od Ludwiga Ankiewicza i Theresy Coqui, potomków Jana Mateusza Ankiewicza.

z tych nazwisk można spotkać na południu Afryki również dziś. Wspomnieć można potomków Baltazara Dubiela, którego nazwisko w Południowej Afryce uległo przekształceniu na Du Biel. Jego syn Albert Du Biel był jednym z prekursorów literatury w języku afrikaans. Wnukiem siostry Alberta jest John Maxwell Coetzee, południowoafrykański laureat Nagrody Nobla z 2003 r. Ten ostatni, doktor honoris causa Uniwersytetu w Poznaniu, w czasie swej wizyty w Polsce odwiedził Czarnylas koło Ostrowa Wielkopolskiego, gdzie urodził się jego pradziadek Baltazar Dubiel (Koch 2012).

Emigranci z Polski przybywający do południowej Afryki w XX w. nie asymilowali się już tak dobrze w miejscowym społeczeństwie jak poprzednicy. Dotyczy to szczególnie emigrantów z czasów drugiej wojny światowej i późniejszych. Tworzą oni podstawę działających do dziś organizacji polonijnych w Republice Południowej Afryki.

## 6. Podsumowanie

Emigranci z Polski (czy szerzej – Rzeczypospolitej) przybywali do Kolonii Przylądkowej w różnych momentach jej historii. Eskalacja tego zjawiska przypada na trzy okresy: przełom XVII i XVIII stulecia, przełom XVIII i XIX stulecia oraz lata 50., 60. i 70. XIX w. Nasilenie migracji w pierwszym okresie można wiązać ze schyłkiem wysiłków kolonialnych nadbałtyckich ksiąząt Rzeczypospolitej (kurlandzkiego, pruskiego) oraz z wygasaniem morskiej polityki Jana III Sobieskiego, opartej w dużym stopniu na sile Gdańska. Ochotnicy z Polski zaczęli wówczas prawdopodobnie szukać zatrudnienia w przedsięwzięciach kolonialnych Holandii. Wzmożony napływ emigrantów w owym czasie był również skutkiem nasilenia przez władze kolonii akcji osadniczej. Czynnikiem sprzyjającym obecności Polaków wśród żołnierzy i osadników mogły być polskie związki dwóch kolejnych gubernatorów Kolonii Przylądkowej – Simona i Wilhelma Adriana van der Stelów.

Nasilenie migracji w drugim okresie jest wyraźnie związane z wstrząsami politycznymi i wojnami przypadającymi na rozbiory Rzeczypospolitej, walkę oranżystów z patriotami w Holandii, rewolucję francuską i epokę napoleońską. Polska została zajęta w tym czasie przez obce siły, co spowodowało, że Polacy trafiali do Kolonii Przylądkowej jako żołnierze wojsk zaciężnych. Bardzo często mieli za sobą służbę w armii pruskiej, austriackiej lub w armii Napoleona, by następnie w wyniku dezercji lub dostania się do niewoli wstąpić w szeregi oddziałów holenderskich, szwajcarskich, francuskich, niemieckich lub brytyjskich stacjonujących w Kolonii Przylądkowej. Trzecia fala polskiej emigracji miała związek z akcją kolonizacyjną władz brytyjskich. Wśród kolonistów sprowadzanych z Niemiec znalazła się duża grupa Polaków z zaboru pruskiego.

Bez dokładnej analizy genealogicznej trudno obliczyć procentowy udział Polaków wśród przodków dzisiejszych Afrykanerów. Większość emigrantów z Polski, szczególnie ci posiadający germańskie nazwiska lub wywodzący się z Polskich Prus, zaliczeni byli przez badaczy do grupy niemieckiej. Ograniczało to w znaczący sposób liczbę osadników uznanych za Polaków. Pobieżne obliczenia autora pozwalają przypuszczać, że do 1795 r. przybyło do kolonii ok. 800 Niemców i 40 Polaków, których potomkowie weszli w skład miejscowego społeczeństwa. Jeżeli udział Niemców ocenia się od 27% (Greeff 2007) do 37% (Heese 1971) przodków dzisiejszych Afrykanerów, Polacy musieli stanowić odpowiednio od 1% do 2%. Ten udział został z pewnością podtrzymany w XIX w., dzięki falom osadników z Polski z początku i drugiej połowy tego stulecia.

Polacy bardzo często angażowali się w pionierskie przedsięwzięcia; brali udział w wyprawach eksploracyjnych, osiedlali się na odległych pograniczach kolonii. Dotyczyło to także osadników z drugiej połowy XIX w. (m.in. Ankiwicz, Mendelski, Szukała, Waberski), z których wielu osiedliło się Kaffrarii Brytyjskiej. W pośredni sposób uczestnictwo Polaków w poszerzaniu granic kolonii dostrzega R. Shell w swym artykule *The forgotten factor in Cape Colonial frontier expansion, 1658–1817*. Jego zdaniem „all we may conclude is that it was the Cowalskys of this world rather than the Van der Merwes who opened up the frontier in this early period”. Autorowi umyka jednak polskie pochodzenie Michała Kowalskiego i jego rodaków, i uznaje ich za przedstawicieli „teutońskiej falangi” (Shell 2005).

Wielu innych zagranicznych badaczy zajmujących się dziejami południowej Afryki również nie dostrzega polskiego pochodzenia części emigrantów z Polski. Może to dziwić, gdyż o współdziałanie Polaków w tworzeniu podwalin Kolonii Przylądkowej mówią różne źródła. Lady Anna Barnard w jednym ze swych listów pisanych w latach 1797–1801 z Kapsztadu zauważyła: „The early settlers, though under Dutch rule, were not wholly Dutch, but were made up also of Flemings, Germans, Poles, and Portuguese, mostly of a low class” (Barnard 1901). Podobne spostrzeżenia miał sir J. Barrow (1801) w czasie swej podróży po południowej Afryce w latach 1797–1798, a pogląd ten podtrzymywał również XX-wieczny autor S.A. de Villiers (1971). Być może pewien wpływ na poglądy wyżej wymienionych autorów miała szczególnie liczna grupa żołnierzy z Polski, którzy na przełomie XVIII i XIX w. przebywali i osiedlali się w Kolonii. Nie zmienia to jednak faktu, że emigranci z Polski, choć nie w takim natężeniu (porównywalne było jedynie w latach 1679–1707), byli stałym zjawiskiem w Afryce Południowej. Prawdopodobnie w żadnej innej części Nowego Świata w owym czasie (przed masowymi migracjami XIX i XX w.) udział Polaków w zagospodarowywaniu zamorskich posiadłości i formowaniu się nowej społeczności nie był tak znaczący.

## Literatura

- Ankiewicz L., 1992, *Genealogie Ankiewicz*, „Familia. Quarterly Journal of the Genealogical Society of South Africa”, 29 (2), s. 37–40.
- Barnard A.L., 1901, *South Africa a century ago. Letters written from the Cape of Good Hope (1797–1801)*, Smith, Elder, & Co., London; Dodd, Mead & Co., New York.
- Barrow J., 1801, *Travels into the interior of Southern Africa in the years 1797 and 1798*, Printed by A. Strahan, Printers-Street, London.
- Coertzen P., Fensham F.C., 1988, *The Huguenots of South Africa, 1688–1988*, Huguenot Society of South Africa, Cape Town.
- Gelder van R., 1997, *Het Oost-Indisch avontuur. Duitsers in dienst van de VOC (1600–1800)*, Socialistische Uitgeverij Nijmegen, Nijmegen.
- Gelder van R., 2003, *Naporra's omweg: het leven van een VOC-matros (1731–1793)*, Atlas, Amsterdam.
- Greiff J.M., 2007, *Deconstructing Jaco: Genetic heritage of an Afrikaner*, „Annals of Human Genetics”, 71 (5), s. 674–688.
- Heese J.A., 1971, *Die Herkoms van die Afrikaner 1657–1867*, A.A. Balkema, Cape Town.
- Höge J., 1946, *Personalia of the Germans at the Cape, 1652–1806*, Archives Yearbook for South African History, Archives Yearbook, Pretoria.
- Koch J., 2012, *J.M. Coetzee in Poland. Introduction*, „Werkvinkel”, 7 (2), s. 9–11.
- Kowalski M., 2006, *Polish Boer families*, „Familia. Quarterly Journal of the Genealogical Society of South Africa”, 43 (2), s. 38–46.
- Kowalski M., 2009, *Polish soldier-immigrants to South Africa in the period of French Revolution and the Napoleonic wars (1789–1815)*, „Familia. Quarterly Journal of the Genealogical Society of South Africa”, 46 (3), s. 147–164.
- Kowalski M., 2012, *Imigranci z Rzeczypospolitej Obojga Narodów w początkowej fazie europejskiego osadnictwa w Kolonii Przylądkowej*, „Przegląd Geograficzny”, 84 (2), s. 279–312.
- Kowalski M., 2013, *Immigrants from the Polish-Lithuanian Commonwealth in the early stages of European colonization of the Cape Colony*, „Geographia Polonica”, 85 (3), s. 55–76.
- Kowalski M., 2014, *Poles in the Dutch Cape Colony 1652–1814*, „Werkvinkel” (w druku). *Polish settlers in South Africa (1652–1910)*, Geni.com: [www.geni.com/projects/Polish-settlers-in-South-Africa-1652-1910/15941](http://www.geni.com/projects/Polish-settlers-in-South-Africa-1652-1910/15941).
- Rensburg van A.M., 1999, *Jan Latsky a Centurion*, „Familia. Quarterly Journal of the Genealogical Society of South Africa”, 36 (4), s. 149.
- Shell R.C.-H., 2005, *The forgotten factor in Cape Colonial frontier expansion, 1658–1817*, „Safundi. The Journal of South African and American Comparative Studies”, 6 (2), s. 1–38.
- Villiers de S.A., 1971, *Robben Island: Out of reach, out of mind: A history of Robben Island*, C. Struik, Cape Town.

- VOC, Scheepssoldijboeken van de Verenigde Oost-Indische Compagnie, Nationaal Archief: <http://vocopvarenden.nationaalarchief.nl/> (21.05.2014).
- Zaradniak M., 2012, *John Maxwell Coetzee: „Pisarz to po prostu zawód”*. *Spotkanie z doktorem honoris causa UAM*, „Głos Wielkopolski, 9 lipca 2012: [http://www.gloswielkopolski.pl/arttykul/614593\\_john-maxwell-coetzee-pisarz-to-po-prostu-zawod-spotkanie-z-doktorem-honoris-causa-uam\\_id,t.html](http://www.gloswielkopolski.pl/arttykul/614593_john-maxwell-coetzee-pisarz-to-po-prostu-zawod-spotkanie-z-doktorem-honoris-causa-uam_id,t.html)
- Żukowski A., 1994, *W kraju złota i diamentów. Polacy w Południowej Afryce XVI–XX w.*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Żukowski A., 2001, *Udział Polaków w formacjach wojskowych i porządkowych w Afryce Południowej na przestrzeni wieków*; [w:] Judyccy A. i Z. (red.), *Polacy i osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policji państw obcych. Historia i współczesność*. *Materiały VI Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej*, Instytut Badań Biograficznych, Toruń, s. 584–593.
- Żukowski A., 2005, *Servicemen from the Kingdom of Poland in the Dutch East India Company and their South African connections*, „Slavic Almanach. The South African Journal for Slavic, Central and Eastern European Studies”, 11 (1), s. 96–106.

### **Participation of Poles in the formation of the South African Cape Colony**

#### **Summary**

The contribution of Poles to colonization and development of the Cape Colony is not commonly known. Yet, Poles have been appearing in this colony since its very inception (1652). During the entire period here considered this presence of Poles was the outcome of the strong economic ties linking Poland with the Netherlands. At the end of this period an increase took place of their share, in connection with the presence of numerous alien military units on the territory of the Colony, Poles having served in such units. Numerous newcomers from Poland settled in South Africa for good, established families, and their progeny made up the local society.

In 1814 Cape Colony became in formal terms a part of the British Empire (while being under British occupation since 1806). This, however, did not hamper the inflow of immigrants from Poland. In the majority of cases they also melted into the Afrikaner society. An especially important group, together with emigrants from Germany, came during the decades of 1850s, 1860s and 1870s.

Poles were very often involved in the pioneering undertakings within the far-off fringes of the Colony. Jan Liske took part in the expedition to Namaqualand, Michiel Kowalski and four other emigrants from Poland – in the expedition to Cobequas people, Stephanos gained fame as a humbug and false missionary among the Nama and Griqua peoples, Jan Michiel Sowiecki settled the eastern borderland of the Colony and remained in close relations with the Boer pioneer and rebel Conraad de Buys, Jan Latsky became the pioneer of the European colonization of the High Karoo. This concerned also the later Polish settlers – even those from the second half of the 19<sup>th</sup> century – like, for instance, Ankiewicz, Mendelski, Szukała, Waberski – many of whom settled within the



eastern borderland of the Colony in the British Caffraria. In an indirect manner the participation of Poles in the extension of the boundaries of the Colony is perceived by R. Shell in the article *The Forgotten Factor in Cape Colonial Frontier Expansion, 1658 to 1817*. In his opinion, “all we may conclude is that it was the Cowalskys [Kowalskis] of this world rather than the Van der Merwes who opened up the frontier in this early period”.

The evidence for this phenomenon is provided by the present-day Afrikaner families of, for instance, Ankiewicz, Aproskie, Beirowski, Drotsky, Hohowsky, Jankowitz, Jewaskiewitz, Kitshoff, Kolesky, Latsky, Masuriek, Troskie, Waberski, Zowitsky, and others. Quite superficial estimation implies that the settlers coming from Poland could make up a bit over 1% of the ancestors of the present-day Afrikaners.

**Key words:** Poles, South Africa, Cape Colony, Dutch colonization, British colonization.

Mariusz Kowalski, dr hab.

Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN,  
00-818 Warszawa, ul. Twarda 51/55

